

W kraju i w świecie

N a s t r o j e

Słusznie mówi się obecnie, a nawet z każdym dniem mówi się donośniej, że w Europie po wyjściu wojsk francuskich z Nadrenji zaczyna się nowy okres.

I już słysząc wszędzie pytanie: — Co będzie dalej?

A odpowiedź zawsze zgodnie ta sama:

— Niemcy wysuną dalsze żądania, a jakie w pierwszym rzędzie to... wiadomo.

I od razu myśli i spojrzenia biegają ku Polsce.

W Paryżu odbyło się dnia 2-go b. m. w wielkiej sali Trocadero zebranie, poświęcone sprawie rozbrojenia, urządzone przez przyjaciół Ligi Narodów. Przewodniczył senator Henry de Jouvenel, b. minister i b. delegat do Ligi Narodów. Przemawiali, oprócz niego, m. in. p. Paul-Boncour, przewodniczący komisji spraw zagranicznych Izby Deputowanych, prof. Rene Casin, wybitny prawnik i przewodniczący związku b. żołnierzy, pos. Pierre Cot, delegat do Ligi Narodów, pani Malaterre-Sellier.

P. Paul-Boncour, socjalista, pracujący od lat w sprawach rozbrojenia, ale pragnący go w związku z bezpieczeństwem, mówił:

— Piękne to zebranie, ale pragnąłbym przede wszystkim, aby odbywało się ono w Londynie, Berlinie, Rzymie.

Nie powiem, by Francja była znudzona, bo nigdy nie trzeba być znudzonym w tem, że się ma słuszość, ale mam prawo powiedzieć, że Francja nie ustaje w przedstawianiu Europy wniosków o postępowaniu rozjemczym, o wzajemnej pomocy, o bezpieczeństwie międzynarodowym, a inne wielkie mocarstwa zachowują wobec tych wniosków milczenie, które mnie niepokoi.

Zrobiliśmy Protokół Genewski XX z r. 1924. Gdzie są ratyfikacje? Zrobiliśmy układ wzorowy wzajemnej pomocy z r. 1928. Gdzie są przystąpienia doń? Właśnie obecnie ratyfikowaliśmy akt ogólny o postępowaniu rozjemczym. Kto pójdzie w nasze ślady?

Zrobiliśmy Locarno. Ale dla bezpieczeństwa samej tylko Europy trzeba-

by wielu innych takich Locarno. Gdzie one są?

Zebranie to było zwołane przez gorących zwolenników pokoju i porozumienia międzynarodowego, przez pracowników na gruncie Ligi Narodów, przez ludzi polityki Locarno.

I oto ten, który z pośród nich stoi najdalej na lewo i najwięcej musi mieć w swej działalności hasło polityki pokojowej, socjalista p. Paul-Boncour, stwierdza, że... niema polityki Locarno.

A p. Jacques Bainville, pisząc o tem 5-go b. m. w Act. Franc., dodaje:

— P. Paul Boncour wierzy w Locarno, chce wierzyć, lub udaje, że wierzy. W głębi duszy nie może nie zdawać sobie sprawy z tego, że myśli Stresemanna była porostu taka, by stworzyć u Francuzów nastrój ufności, tak aby wywołać wyjście z Nadrenji. Ale przecież głoszone, że układ w Locarno ma znaczenie dla Wschodu, jak dla Zachodu, oraz że zabezpiecza on granice, a zatem pokój, zarówno nad Wisłą, jak nad Renem. Lecz oto p. Paul Boncour przeczy temu, gdyż dla bezpieczeństwa samej tylko Europy, jak mówi, potrzebaby innych jeszcze takich Locarno.

Jeżeli we Francji tę prawdę o ludzkie Locarno z r. 1925 widzą dziś lewicowi zwolennicy tej polityki, jakby można jej nie widzieć w Polsce, która właśnie jest tym wschodem ogołoconym w Locarno z rękami bezpieczeństwa. Wszakże u nas mówić można, jak niektórzy od pierwszej chwili mówili, tylko o olbrzymim i straszliwym błędzie polityki Locarno, który dopuścił do zerwania zasady równości bezpieczeństwa na zachodzie i na wschodzie Europy. I odtąd ta nierówność ciągle się pogłębia, a ostrzeliwanie tego groźnego wylotu w bezpieczeństwie Europy, który od r. 1925 do 1930 bardzo został powiększony ciągłymi nowymi zdobyczami Niemiec w umocnieniu swego stanowiska, jest coraz natarczywsze.

Niemcy puszczają mimo uszu takie głosy z Paryża, jak owego zebrania w Trocadero w sprawie

rozbrojenia na podstawie bezpieczeństwa, oraz w sprawie Locarno.

Natomiast każde słowo, wypowiedziane w Paryżu, które mogą Niemcy pochwycić choćby jako początek tylko dla snucia własnego wątku myśli znajduje tam najżywszy odgłos.

Znany dalekniokarz francuski z „Le Matin” p. Sauerwein, który odbył podróż po Europie, celem zbadań, jak przyjmuje się myśl o związku europejskim wedle wniosków p. Briand’a, omawiał m. in. stosunki polsko-niemieckie (nr. 16898 z dnia 25-go czerwca b. r.) i przedstawiając poglądy niemieckie i polskie m. in. w sprawie t. zw. korytarza, zaznaczył:

„Tylko pracując nad poprawieniem stosunków niemiecko-polskich, tylko szanując istniejące traktaty, zamiast napadania na nie codziennie z wściekłością, tylko nie wdając się w pogroźki wojenne, które należą do domu wojaków, można stworzyć między Francją, Niemcami i Polską atmosferę czynnych wymian i pogodniejszych uczuć, w której pewnego dnia może dojść do przyjaznej dyskusji. Może ona zresztą dotyczyć jedynie załatwienia gospodarczych i umów tranzytowych, bo poprawienia granic są zbytkiem, na który Europa nie może sobie pozwolić bez narażania się na wojnę”.

W ogólnym ujęciu tego szeregu swych badań p. Sauerwein wspominał znowu (nr. 16910 z dnia 7-go lipca b. r.) o tej sprawie, mówiąc o możliwości:

„...przywrócenia w granicach możliwości Niemcom ciągłości ich komunikacji z Prusami Wschodnimi...”.

Rzecz jasna, znaczyło to 7-go lipca to samo co 25 czerwca i p. Sauerwein, zapytany przez współ-

pracownika P. A. T-icznej 8-go b. m. potwierdził:

„Zaznaczyłem wyraźnie, mówiąc o porozumieniu w tej kwestii, że może ono nastąpić jedynie na terenie gospodarczym i w dziedzinie tranzytu. Wszelkie rozwiązania tej kwestii dotyczące przylążeń do Niemiec obszaru korytarza zamieszkałego przez ludność polską, byłoby stanowczo zgubne dla pokoju i zarazem w wysokim stopniu niesprawiedliwe. Wszelkie natomiast ułatwienia w dziedzinie komunikacji są pożądane i dyktuje je zdrowa polityka”.

Ale oto nawet najspokojniejszy dziennik niemiecki, jakim jest „Vissische Zeitung”, tak o tem pisze 9-go b. m.:

„Wzmiankę o korytarzu odrazu zrozumiano w Warszawie. Sauerwein widział, że musi o krok się cofnąć, i oświadczył, że nie miał na oku rewizji granic, a pragnie tylko gospodarczego i komunikacyjnego porozumienia między Niemcami i Polską, natomiast zwrot korytarza w wielkiej przewadze zamieszkałego przez Polaków uważa za zgubne dla pokoju i niesprawiedliwe”.

Oświadczenie to w Polsce wywołało wielkie zadowolenie. Wskazuje ono, że dziennikarz francuski posunął się dalej niż to się w tej chwili godzi z jego półurzędowym stanowiskiem. Ktoś może na to znacząco odważyć, aby choćby napomknąć wobec kół polskich o konieczności rozumieć przeprowadzenia granicy, któreby usunęło trwał płaszczyzny tarcia. Ze Sauerwein odważył się na to napomknąć, jest w każdym razie pewnym postępnem.

Kamienie graniczne łatwo wzniesić, ale trudno bez rozlewu krwi przesuwać. A jednak powoli stają się one ruchome. Powoli, nieznacznie, ale pewnie”.

O czem poucza raz jeszcze taki głos niemiecki?

Jest to ciałko to samo wmawiające w świat, że wszyscy już się

godzą na zmianę granicy polsko-niemieckiej. To wmawianie jest stwarzaniem nastroju. A w nastrój ma się w odpowiedniej chwili wtoczyć samo zdarzenie.

W Polsce i w Europie trzeba zrozumieć, że szeregienie tych właśnie nastrojów jest wcale nie zabawą lub takim ot sobie gadaniem, ale jest dokładną robotą polityczną i to właśnie taką, jaka jest jedynie możliwa i skuteczna.

Wielki byłoby to błąd, gdyby ktoś myślał, że to są słowa, oraz że, jak mówi piosenka, padają słowa jak płatki róż.

Te słowa i te nastroje bez przesady porównać można z ogniem przygotowanym przed szturmem.

Przy cierpieniach pecherzyka żółciowego i wiotroby, kamieniach żółciowych i żółtaczce, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa znakomicie ułatwia trawienie. Doświadczenia kliniczne stwierdzają, że domowa kuracja picia wody Franciszka-Józefa działa zwłaszcza skutecznie, jeśli się jej używa rano naczczo z dodaniem gorącej wody. Zadać w aptekach i drog.

3 mil. zł. dla bezrobotnych przekazał skarbu

Ministerstwo Skarbu przekazało Funduszowi Bezrobocia z tytułu udzielonej w swoim czasie pożyczki 10 miljonowej — kwotę 3 mil. zł. na pokrycie wydatków, związanych z wypłacaniem zasiłków bezrobotnym. Ta pożyczka udzielona przez Ministerstwo Skarbu umożliwiła Funduszowi bezrobocia wypłacanie zasiłków wszystkim uprawnionym bezrobotnym, zwłaszcza, że kapitały własne Funduszu Bezrobocia, pochodzące ze stałych składek, wpływają ostatnio regularnie i stanowią stałą pozycję w dochodach Funduszu Bezrobocia.

NIEDZIELNE

Uroczystości w Gdyni

Poświęcenie „Dar Pomorza”

Dziś dnia 13 lipca odbędzie się w Gdyni szereg uroczystości. Przed południem odbędzie się poświęcenie, chrzest i podniesienie bandery na nowym statku szkolnym marynarki handlowej „Dar Pomorza” oraz przekazanie statku, zakupionego — jak wiadomo — ze składek społeczeństwa na Pomorzu. Państwu przez Wojewódzki Komitet Obchodu Dziesięciolecia Oswobodzenia Pomorza.

Po południu zaś odbędzie się uroczyste poświęcenie chłodni portowej i położenie kamienia węgielnego pod gmach Państwowego Banku Rolnego.

Na uroczystości to udaje się z Warszawy, jako reprezentant P. Prezydenta Rzplitej, p. Minister Przenysłu i Handlu inż. Kwiatkowski, oraz ministrowie Janta-Poleżyński, Staniewicz, poseł norweski w Warszawie, p. Ditleff, poseł belgijski, baron d'Escaille, prezes Banku Rolnego, p. Ludkiewicz, i wiceprezes p. Anusz oraz szereg innych osobistości.

Goście o godz. 9.30 rano odjadą samochodami na przystań Żegluga Polskiej, a stąd udadzą się motorówkami i holownikami na „Dar Pomorza”.

Statek szkolny „Dar Pomorza” zastąpić ma w służbie statek szkolny „Lwów”, który musiał być wycofany z powodu swego podeszłego wieku. „Dar Pomorza” nabyty został we Francji kosztem 7.000 funtów sterl. Jest to 3-masztowy żaglowiec o ożaglowaniu fregaty, zbudowany ze stali. Spuszczony był na wodę w Hamburgu w 1909 roku, a pierwotna jego nazwa brzmiała: „Prinzess Eitel Friedrich”. Był to statek szkolny niemieckiej marynarki handlowej i nale-

żał do „Deutscher Schulschiff-Verein”. Po wojnie statek ten oddany został przez Niemcy Francji na poczet t. zw. tonnage reparacyjnego. Rząd francuski sprzedał go prywatnemu właścicielowi, baronowi Forest, który zamierzał pierwotnie statek przerobić na jacht parowy, a następnie sprzedać Wojewódzkiemu Komitetowi Obchodu 10-lecia.

Statek ma długość 70 m. między pionami. Zaurzenie bez ładunku z normalnym balastem wynosi około 4,60 m., całkowita wyporność około 2,600 ton. Ponieważ statek posiadał napęd wyłącznie żaglowy, a przy warunkach żeglugi na Bałtyku niezbędne jest posiadanie pomocniczego motoru spalinowego, przeto fundatorzy statku polecieli przeprowadzić ten remont kosztem około 7 tys. funtów na stoczni duńskiej Nakskov. Statek otrzymał 6 cylindrowy motor typu „Mann”, stanowiący ostatni wyraz techniki. Na próbach, które wypadły zupełnie zadowalająco, statek pod motorem przy niespokojnym morzu bez wiatru uzyskał szybkość 9 mil morskich na godzinę.

„Dar Pomorza” w czasie holowania go z Saint Nazaire do Nakskov w ostatnich dniach roku ubiegłego przetrwał szczęśliwie silny sztorm u wybrzeży francuskich w czasie którego został zerwany z holu. Porzucony przez holownik i pozabawiony przez to możliwości ruchu, ocalał od rozbicia o skały koło Pennareh przez polską załogę, która z rzadką przytomnością umysłu zdołała w ostatniej chwili rzucić w morze kotwicę, przez co zapobiegła niechybnej katastrofie.

Lux stosuje się do wszystkiego co delikatne a temsamem wrażliwe przy praniu. Odrzucić nieodpowiednie środki i

posługiwać się tylko Lux'em.

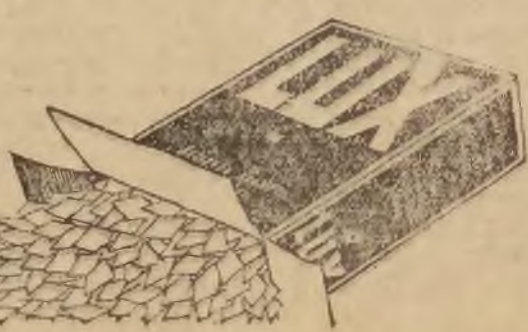


Gdy chodzi o upranie cienkiej strojnej bielizny i wszelkich miłych dessous, wtedy sięga się po paczkę Lux'u, który sprawia, że po niezliczonych praniach wszystko staje się coraz ładniejsze. Prac tylko w domu według nowoczesnego systemu, to znaczy w aktywnej i bezwzględnie czystej pianie Lux'u, który nie tylko bezkonkurencyjnie pierze delikatne materiały, ale je poniekąd regeneruje nie spierając kolorów.

W Lux'ie pierze się w ten sposób. Rozpuścić garstkę kryształków mydlanych w odpowiedniej

ilości wody gorącej, ubić z tego gęstą pianę i poczekać aż przestygnie. Prac przez delikatne wygniatanie w dłoniach. Uprane rzeczy splukiwać w letniej wodzie, zmieniając ją trzy razy i powiesić w przewiewnym miejscu.

LUX



COZAWIERA

Umowa żytnia

Miedzy Polska a Niemcami

Umowa żytnia między Polską a Niemcami, prolongowana obecnie do końca czerwca 1931 roku, doznała w całym szeregu przepisów znacznych zmian.

Stronie polskiej zależało głównie na tem, aby uzyskać większą swobodę w okresach, gdy napór towaru na rynki krajowe jest silny, a eksport może się kształtować niezadawalająco, gdyż kwota przydzielona Polsce mogłaby się okazać za małą. Dlatego też ze strony Polski wysunęto kategorycznie postulat podniesienia kwoty polskiej, co też zostało zrealizowane. Również zasady polityki cen i polityki handlowej polsko-niemieckiej komisji doznało w nowej umowie znacznej rozbudowy.

Podwyższenie ceny minimalnej o najwyżej 5 proc. nastąpić musi na żądanie przedstawicieli każdego z obu krajów, wówczas, o ile w ciągu ostatnich 10 dni sprzedano dla obu krajów łącznie: w miesiącach od lipca do lutego łącznie — ponad 30 tys. ton. W niektórych działkach umowy musiano się specjalnie liczyć z pewnymi zmianami tendencji, zarysowującymi się w polityce celnej Niemiec. Prowizja pobierana przez komisję żytnią została w nowej umowie zmniejszona o połowę, t. j. z 20 fenigów na 10 fenigów od 100 kg.

Nowy układ daje nacóg duże ulepszenie techniczne i lepiej uwzględnia specjalne warunki każdego z krajów.

MEBLE

na taniej bezwzględnie najdogodniej nabywamy

w Towarzystwie Popierania Wytwórczości Polskiej

Jerozolimska 43 2453

Wybór prosimy sprawdzić!

O 13,3 milj. zł. Zmniejszył się wywóz z Polski zagranicę

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego wywóz z Polski wyniósł w czerwcu roku bieżącego 1.337.938 ton, wartości 169.274.000. W porównaniu z majem r. b. wywóz zmniejszył się o 94.092 ton wartości 29.927.000. Głównie zmniejszył się wywóz artykułów spożywczych o sumę 13,3 miliona złotych.

CHOROBY PŁUCNE SĄ ULECZALNE



GRUŻLICA PŁUC, SUCHOTA, KASZEL, CHY KASZEL, KASZEL SUZUWY, NOCNE POTY, KATAR OSKRZELI, KATAR KRTANI, ZAPŁEGMIENIE KRWOTOK GŁAŁOTOWNY, KRWIOPŁUCIE, CIĘŻKOŚĆ, RZĘZENIE ASTMATYCZNE, KLUCIE W BOKU i t. d.

są uleczone

Już tysiące osób zostało wyleczonych.

Proszę ządać mojej książki p. t.

„Nowy system odżywczy”

który już wielu uratował. Ten system może być stosowany przy zwykłym trybie życia i ułatwia

szybko zwalczać chorobę. Waga ciała zwiększa się, a stopniowe zwalnianie koł cierpienia. Powagi w zakresie wiedzy lekarskiej potwierdzają zalety mojej metody i chętnie ją zalecają. Im wcześniej rozpoczęto kurację podług mojej metody, tem lepsze osiąga się wyniki.

ZAPEŁNIE GRATIS

otrzyma każdy moją książkę, z której dowie się o wielu rzeczach naukowych. A więc każdy, komu dolegają cierpienia, kto pragnie pozbyć się ich szybko, radykalnie i bezpiecznie, niech napisze jeszcze dzisiaj. Powtarzam z naciskiem, każdy otrzyma wskazówki

ZAPEŁNIE BEZPŁATNIE

bez żadnego zobowiązania ze swej strony. Każdy lekarz napewno zaakceptuje ten uznany za doskonały przez wybitnych profesorów

NOWY SPOSÓB ODŻYWIENIA

To też w interesie każdego leży, aby naty miał napisał, każdy zawsze obsługujący zos anie na miejscu przez naszego przedstawiciela. Niech każdy się nauczy i wzmocni dążenie do zdrowia z książką doświadczonego lekarza. Książka ta daje (tęży i radości życia i zwraca się z apelem do wszystkich chorych, interesujących się

obecnym stanem leczenia płuc 1931

Mój adres: GEORG FULCNER Berlin-Neukölln Ringbahnstrasse Nr. 24, Oddział 721.